

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Kurier pojedynczy 30 hal. Prenumeratę płaci się z gó- ry rocznie, półrocznie lub kwartalnie Reklamacye będą uwzglę- dniane do dni 7.</p>	<h1>SZKOLNICTWO</h1> <h2>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH</h2> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcyja i Administracyja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespon- dencyi ścisła dyskrecyja</p> <p>Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich infor- macyi bezpłatnie.</p> <p>Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w za- pasie.</p>
--	--	--

**Solidarnie walczmy o prawa nam należne, a dotychczas sromotnie przez władze krzywdzeni.**

Prosimy o najrychlejsze odnowienie prenumeraty na IV. kwartał.

## Do życzliwych nam postów.

Nauczycielstwo ludowe w Galicyi, domaga się już od szeregu lat podwyższenia poborów i polepszenia warunków służby. Dezyderaty nauczycieli są nadzwyczaj skromne i dziwić się na prawdę trzeba, że już dawno nie zostały uwzględnione. Co więcej, niezadowolenie tych pracowników wzrasta z każdym rokiem; gdy zaś sytuacja staje się bardzo naprężoną, Rada szkolna krajowa dla wstrzymania wybuchnącego konfliktu, występuje przed Sejmem z połowicznymi środkami, przyznającymi pewne nieznaczne ustępstwa — lecz odrzucającymi resztę postulatów.

*I dalej kwasi się znowu dawne zniechęcenie i rozgorczenie nauczycielstwa, aż wreszcie przebierze się miara cierpliwości i nauczyciele znowu przybiorą postawę wyzyskiwanych pracowników wobec niewyrozumiałych pracodawców.*

Czy takie ciągle podtrzymywanie niezadowolenia nauczycieli jest potrzebne i rozsądne? Śmiemy wątpić, tem więcej, gdy nie rozchodzi się tu woale o wielkie sumy, o jakieś zagadnienie, trudne do rozwikłania, lub przyczyniające krajowi pokaźnych wydatków. I nie ustanie napięcie stosunków między nauczycielstwem ludowym a Radą szkolną krajową, dopóki ta ostatnia nie zmieni swej dotychczasowej taktyki połowicznego załatwiania skromnych i uzasadnionych wymogów, podnoszonych od zwyż 25. lat przez krzywdzone nauczycielstwo, dopóki Rada szk. krajowa też targów poprze nasze postulaty przed Sejmem.

Pierwsze miejsce w żądaniach nauczycieli zajmuje stary, bo 38-letni postulat,

### 1) zniżenia lat służby na 35,

który był już tak wszechstronnie omówiony, że dziś prawie żadnych nowych argumentów przytoczyć nie można, chyba, że przychylnie jego załatwienie w Sejmie, upadło w roku 1889 *tylko jednym głosem!*

### 2) Zamiana pięcioleci na trzechlecia.

Dziś nauczyciele mają prawo do sześciu dodatków pięcioletnich — tymczasem rząd państwowy daje nam znakomity przykład, że owe dodatki nie konieczne co lat pięć powtarzać się muszą i że właściwie *dodatkami służbowymi* nazwać je należy. Sprawiedliwym więc będzie rozłożenie tych dodatków co trzy lata, ażeby rychlej niż obecnie podnosiły one zawsze skromną płacę nauczycieli. Zmiana dodatków pięcioletnich *na trzechlecia* wprowadzoną została od dawna nie tylko dla wszystkich urzędników państwowych i autonomicznych, ale nawet dla podurzędników i służby. Dlaczegoż więc ten krzywdzący system stosowanym być ma wyłącznie do nauczycieli ludowych, którzy jak wiadomo, z powodu ciężkiej pracy zawodowej umierają przedwcześnie i dlatego bardzo mały ich procent należy do tych szczęśliwych wybrańców, mogących doczekać się poboru wszystkich sześciu pięcioleci!

### 3) Przyznania nauczycielom szkół 1-klasowych dodatku za kierownictwo.

Po każdym półroczu otrzymują dziś nauczyciele tej kategorii szkół remuneracyę za nadwyżkę godzin ponad obowiązkowych 30. godzin tygodniowo. Ta stała nadwyżka, wymaga koniecznie sprawiedliwego załatwienia przez przyznanie dodatku za kierownictwo przy szkołach jednoklasowych, na czem kraj nie straci, zaś nauczycielstwo zyska o tyle, że ten dodatek, po wliczeniu do płacy, będzie tem samem uwzględniany przy wymiarze emerytury.

### 4) Zniesienia stabilizacyi.

Obecna stabilizacya, z powodu zniesienia prawa prezenty — o ile jest czezą formalnością dla gmin, względnie Rad szkolnych miejscowych — o tyle znów w stosunkach służbowych nauczycieli oraz w rozwoju szkolnictwa *bardzo szkodliwą*. Nauczyciel w pogoni za stałą posadą traci nieraz kilkanaście lat i nie korzysta z pełnej płacy tudzież dodatków pięcioletnich. Krótko mówiąc: niema zawodu, w którymby stosunek podwładnych do przełożonych był tak luźny, jak w zawodzie nauczycielskim — a przyczyną tego właśnie stabilizacya.



Zamiast dzisiejszej praktyki werbowania nauczycieli i tej ustawicznej wędrówki z okręgu do okręgu, które wywierają szkodliwy wpływ na nauczycieli i pracę w szkole, konieczną jest *stabilizacja z urzędu*, zaraz po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego, zaś obsadzanie posad prowizorycznymi nauczycielami i kandydatami stanu nauczycielskiego wedle norm, obowiązujących w innych dykasteriach urzędników.

#### 5) Wprowadzenie jawnej tabeli kwalifikacyjnej.

W żadnym innym zawodzie wydanie sądu o aplikacji nie jest tak trudne, jak w zawodzie nauczycielskim, gdzie *wydatność pracy* zależną jest z jednej strony od rozmaitego usposobienia inspektora szkolnego — z drugiej od całego zbiorowiska zdolności, usposobień, mniejszej lub większej pilności, mniej lub więcej regularnej frekwencji i licznych wprost nieprzewidzianych wypadków. Co zaś najboleśniesz, że przeciw wielokrotnie krzywdzącej aplikacji niema rekursu, chyba do Pana Boga! Dla tych powodów domaga się nauczycielstwo wprowadzenia jawnej tabeli kwalifikacyjnej, która dla wielu będzie prawdziwym bodźcem do usunięcia braków, wykazanych przez inspektora, tego zaś ostatniego uwolni od nieuzasadnionych podejrzeń, co razem wzięwszy, wpłynie korzystnie zarówno na nauczycieli, jakoteż na szkolnictwo, które wymaga zadowolonych pracowników.

#### 6) Zniesienia przymusu szkolnego.

Powodowani ślepem naśladownictwem innych, szczęśliwszych krajów, za daleko zapędziliśmy się w tym kierunku; przymus szkolny może mieć tam miejsce, gdzie całe społeczeństwo odczuło potrzebę powszechnej oświaty i gdy grunt do powszechnej oświaty został należycie przygotowany. U nas jednakże nie rzadkie są wypadki, gdzie całą gminę karać wypada! W takich razach niechęć ku nauce nie jest wyłączną przyczyną, tam muszą działać inne daleko donioślejsze przyczyny, za które niestety zawsze pada ofiarą sumienny nauczyciel. Wedle sprawozdania Rady szkolnej krajowej za rok 1902/3 wydano orzeczeń karnych na rodziców, nieposyłających dzieci do szkoły . . . 11.317 na karę aresztu i 55.163 na kary pieniężne.

Odcierpiało w tym jednym roku karę aresztu 10.818 osób, ściągnięto z kar szkolnych 49.230 kor. Czy te ogromem przestraszające liczby świadczą o normalnych warunkach rozwoju naszego szkolnictwa ludowego? Czy tą energią, w kierunku przymusu szkolnego przysługujemy się sprawie oświaty i nasz lud dla niej zdobywamy?

Zostawiamy te pytania bez odpowiedzi z tem przekonaniem, że ta odpowiedź, jeżeli ją posłowie

nasi poszukać zechcą, najlepiej prowadzi za podanym przez nas środkiem, przeciw pierwszej przyczynie nieskutecznego działania naszych szkół ludowych.

#### 7) Zmiany obecnych ksiązek szkolnych.

Dzisiejsze podręczniki szkolne zawierają zbyt obszerny materiał naukowy, nie będący w ścisłym związku z wymogami planów naukowych, co w dalszym ciągu powoduje drożyznę ksiązek, które powinny być jak najtańsze. Pożądaną reformę podręczników szkolnych, należy przeprowadzić *drogą konkursu*, a nie jak się dotąd praktykowało, przy pomocy „zaufanych“ ludzi, którzy szkołę ludową i pracę szkolną w szkołach wiejskich, znają tylko . . . z widzenia!

#### 8) Żądamy zreformowania Rady szkolnej krajowej i Rad szkolnych okręgowych

aby one były nie tylko władzami wyłącznie administracyjnymi, lecz zarówno spełniały zadanie w kierunku oświatowym, a więc dydaktyczno-pedagogicznym. O reformie tego rodzaju można myśleć dopiero wtenczas, gdy w mowie będące władze wyłączone zostaną z pod opieki *urzędników politycznych*, gdzie przewagę mają *członkowie mianowani*. Ponadto dążyć należy całą siłą, aby w Radach szkolnych okręgowych zasiadali tylko ludzie, znani z działalności na polu szkolnictwa ludowego, oraz wybitni nauczyciele, bo tylko wtedy nastąpi zmiana obecnych stosunków na lepsze.

Takie to są najpilniejsze sprawy, mające na celu podniesienie szkolnictwa ludowego i uregulowanie stosunków służbowych naszego nauczycielstwa. Szerokie, jak widzimy pole do działania dla naszych posłów, oby tylko corychlej zechcieli oni wziąć się do naprawy złego.



## Jak wygląda szkolnictwo ludowe w powiecie mieleckim?

„*Ojczyzna*“ w numerze 34. z dnia 23. sierpnia b. r. we wstępnym artykule pisze co następuje:

„Powiat mielecki należy do większych powiatów w Galicyi, liczy bowiem 96 gmin i 4 miasteczka z przeszło 80 tys. mieszkańców. Gminy to przeciętnie duże, dochodzą do 300–400 numerów, a nawet najmniejsze mają łącznie z przysiółkami zwyż 100 numerów. Licząc więc przeciętnie na 500 mieszkańców *najmniej* 80 dzieci obowiązanych do nauki szkolnej dostaniemy obliczenie, według którego w każdej gminie politycznej pow. mieleckiego powinna być szkoła, a z tych w znacznej liczbie gmin więcej niż o jednej sile nauczycielskiej albo 2 a nawet 3 szkoły (ze względu na duży nieraz obszar gminy).



*Tak jednak by być powinno, tak by było w Czechach, w Austrii i t. d. ale nie u nas. Ale jak jest? Na to niech odpowiedzą cyfry.*

Zamiast stu kilkunastu szkół w powiecie mamy ich 51 (w tem w ostatnim roku 5 nieczynnych) czyli 49 gmin jest szkoły pozbawionych. Z tych kilkanaście pozostaje w t. z. związku szkolnym z gminami, które szkoły już posiadają — jednak o przeważnej ilości tych gmin powiedzieć można, że działwa mało z nauki szkolnej korzysta dla dużego oddalenia; zaś 24 gmin nie pozostaje nawet wcale w związku szkolnym z innymi gminami, w tylu rok rocznie setki dzieci żyje w ciemnocie. I to się dzieje w XX wieku po 40 z górą latach autonomii w Galicyi!

O ile jednak w wielu parafiach naszego powiatu dzięki staraniom naszych kapłanów (żeby tylko czciwego ks. posła Kopycińskiego wymenić, którego parafia w tym względzie za wzór służyć może) nie trafi się gmina, której działwa byłaby nauki szkolnej pozbawiona, o tyle są całe parafie i grupy gmin, gdzie się na polu braku szkół stosunki, do których porównanie nawet w Galicyi znaleźć trudno. Mam tu na myśli parafię rzechowską i gminy obok niej leżące. I tu niech mówią suche cyfry. Z grupy gmin leżących w pasie blisko dwumilowym obok siebie liczą: Rzechów 750 mieszkańców, Dobronin z Rudą 836, Kielków z Laborczem 1070 mieszkańców, Rzemień z Lużem 566, Tuszyma 1075, Blizna 466 i Biały bór 718. Ot okolica z 7 gmin z blisko pół-szosta tysięczną ludnością, gdzie prócz Rzechowa nie ma ani jednej szkoły, ani też żadna gmina nie pozostaje w związku szkolnym z inną! Nic dziwnego, że dotąd w gminach tych od początku ery konstytucyjnej nie było jeszcze wójta piśmiennego. O Galicyjska autonomio! Na wystawę z takimi okazami!

To nie jedyne niedostatki nasze w szkolnictwie ludowem tutejszego powiatu. W wielu gminach szkoły mieszczą się w domach, które ze względu na bezpieczeństwo publiczne już dawno winny być zamknięte. Pomijam już szczegółowe wyliczanie tych braków, wspomnieć jednak muszę o wprost nienaturalnem przeciążeniu nauczycielstwa. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej za rok 1907 podaje liczbę 107 dzieci przeciętnie na jedną siłę nauczycielską (gdy powinno być najwięcej 80) ja dodam, że są szkoły w naszym powiecie, gdzie na jednego nauczyciela wypada zwyż 200 dzieci!

Kto tu winien? To pewna, że w wielu wypadkach niedbalstwo i zacofanie samych gmin, ale znam takie gminy, których ludność od dawna myśli o szkole, brak jej jednak poparcia, pomocy, czynnej inicjatywy. Mogę także wskazać gminy n. p. *Lysakówek* i inne, gdzie ludność ma i grunt pod szkołę i o jej organizację się stara od paru lat, ale niczego do-

czekać się nie może!! Nie obwijając jednak w bawelnę stwierdzić należy, że działalności Rady szkolnej okręgowej w tym kierunku zupełnie nie widać. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w latach 1904—1907 zorganizowano n. p. w pow.: bocheńskim 18 szkół, nowosądeckim 14, w rzeszowskim 18, w turczańskim 26 a w łańcuckim 27 szkół, to nasz inspektor szkolny p. Rink w ciągu 15-letniego urzędowania zorganizował... jedną szkołę — to każdy mi przyzna, że to jest prawie nic...!

*Apelujemy tą drogą do wszystkich ludzi dobrej woli, do Tow. Szkoły lud., do naszych posłów, by się odnieśli w Sejmie do Rady szkolnej krajowej, aby zwróciła na takie zaniedbanie powiatu baczniejszą uwagę.*



### Szkoła ludowa w komisji budżetowej.

Jednym z najważniejszych działów państwowego budżetu oświaty jest niezapreczenie dział p. t. „Szkoła ludowa“ albowiem dotyczy on wielkiej masy narodu. Jeżeli despotyczny rząd austriacki umiał w r. 1868 przy nadaniu autonomii zepchnąć cały ciężar utrzymania szkół i nauczycieli ludowych na poszczególne kraje, powiaty i gminy, który to ciężar np. w Galicyi wynosi przeciętnie 40 — 50% podatków bezpośrednich, to również obowiązkiem rządu obecnego być powinno, aby przeprowadzić w szkolnictwie ludowem pewne reformy i ulepszenia. Stałoby się mogło nawet bez wielkiego trudu, gdyby posłowie do Rady państwa znali istotne potrzeby naszej oświaty ludowej. Niestety, śmiało powiedzieć można, że przecież ci wszyscy reprezentanci narodu znają szkołę ludową... tylko z widzenia, i dlatego wśród takich stosunków o rychłym podniesiu szkolnictwa elementarnego nawet marzyć nie można.

Debata w komisji budżetowej nad tytułem „Szkoła ludowa“ odbyła się bieżącego roku w dniach 30. kwietnia i 5. maja, a więc wszelkie potrzeby szkolnictwa przeklepano na dwóch kilkogodzinnych posiedzeniach, z których to obrad na podstawie dzienników niemieckich podajemy najważniejsze przemówienia.

Referent Stanek żądał wstawienia do budżetu na rok 1909 kwotę 500.000 koron na zakładanie szkół rolniczych.

Paweł Kłofac wystąpił przeciw upaństwowieniu szkół ludowych, albowiem przez to uniknąć można sklerikalizowania szkoły! Zażalił się na nieprzychylnie stanowisko rządu w obec szkolnictwa ludowego i na nierozważne postępowanie władz szkolnych względem wolnomysłnych nauczycieli, którym gwałtem odbiera się prawa obywatelskie. Rząd państwowy bezwarunkowo obowiązany jest przyjąć na sie-



bie znaczną część ciężarów szkolnych, jeżeli może z funduszków publicznych przyczyniać się kilkunastoma milionami na podwyższenie płac kapłanom.

*P. Dr. Steiwender* chwalił stanowisko rządu — i zajmował się wyłącznie stabilizacją okręgowych inspektorów szkolnych.

*P. Malik* domagał się, aby państwo przyjęło połowę kosztów na płace nauczycieli ludowych przy czem zaznacza, że Prusy daleko więcej robią dla szkoły ludowej, aniżeli rząd austriacki.

*P. Dr. Hofman* żąda reformy nauki i egzaminów dojrzałości w seminariach nauczycielskich, założenia większej liczby tych zakładów w Wyższej Austrii.

*P. Dr. Schlegel* zwraca się przeciw sprawozdawcy, który żądał zmiany zasadniczej ustawy szkolnej z roku 1869, albowiem taka zmiana zamiast polepszenia może dać pogorszenie. Jako chrześ.-demokrata żąda, aby dziecię zamiast w szkole — było w kościele wychowanem.

*P. Walcher* sądzi, że nauczycielstwo i biurokracja jeszcze nie wszędzie są należycie skleryzowani i to jest jego modnem żądaniem. Jako klerykał domaga się podziału szkół ludowych na miejskie i wiejskie.

*P. Seitz* objaśniwszy szkolnictwo ludowe z kilku stron oświadcza, że musi być wydaną ustawa, wprowadzająca wolną szkołę, zupełnie niezawisłą od kościoła i związków religijnych. Występuje przeciw przymusowym ćwiczeniom religijnym opierając się na ustawie, która opiekę nad wychowaniem dzieci do lat 14. pozostawia rodzicom. Dla tych przyczyn żąda bezzwłocznego załatwienia rekursów, wniesionych w tej sprawie przez rodziców do ministra oświaty. Domaga się ścisłego oznaczenia liczby seminariów naucz., podniesienia wykształcenia kandydatów, przyznania nauczycielom płac równych czterem ostatnim rangom urzędników państwowych i usunięcia szykan, jakich dopuszczają się inspektorzy na nauczycielach.

*Min. Dr. Marchet* w długiej mowie wykazuje szkodliwe skutki, jakie spadają na szkołę z powodu walki narodowościowej w Austrii, co wywołało także walkę szkolną, popieraną przez partie klerykałne. Największym złem dla naszego szkolnictwa jest wpływ polityki na szkołę, skutkiem czego każde silniejsze stronnictwo pragnie nacechować szkołę swoją marką. Dziś chcą to uczynić wolnomyślni — jutro klerykali, gdy tymczasem szkoła musi być czysto ludową.

*P. Dr. Ploj* żąda zaprowadzenia szkolnych kas oszczędności oraz aby nauka w seminariach słoweńskich udzielaną była w tym języku.

*P. Dr. Conci* domaga się przyznania prawa pu-

bliczności szkołom, które pozostają pod opieką Ligi narodowej w Spalacie.

*P. Wolf* i *P. Korosec* oświadczają zgodnie, że nauczyciele w krajach niemieckich i czeskich mają za wiele wolności i domagają się ograniczenia ich wpływów w polityce.

*P. Nemeč* żąda urządzenia czeskich szkół w południowo-wschodniej części Moraw.

*P. Dr. Diamand* omawia szczegółowo szkodliwy wpływ, jaki dr. Bobrzyński, obecny namiestnik Galicyi, będąc poprzód wiceprezydentem Rady szk. krajowej, wywarł na szkolnictwie ludowym.

*P. Šramek* przedstawia straszne prześladowanie ze strony klerykałów nauczyciela Konecnego i oświadczył, że tylko szubrawcy mają u nich poparcie.

*P. Romańczuk* omówił smutne stosunki szkolne pośród Rusinów, przy czem wskazał, że galicyjskie władze szkolne, sejm i rząd są winne tak wielkiej liczbie analfabetów w kraju.

*P. Dr. Kozłowski* broni nowego namiestnika Galicyi i władz szkolnych, albowiem wedle jego pojęcia, *Galicya jest wzorowym krajem pod względem szkolnictwa ludowego.*

Po uchwaleniu kilku wniosków o przyznanie subwencji na muzea szkolne i kilka bezwartościowych rezolucyi zamknięto obrady.

Nauczycielstwo może sobie teraz wyrobić pojęcie, w jaki sposób omawiane są w parlamencie sprawy szkolne i nauczycielskie — i czy wśród takich okoliczności może być mowa o koniecznych reformach na przyszłość? ... W dalszym ciągu wypływa ztąd logiczny wniosek, ażeby nauczycielstwo nie tylko w Galicyi — lecz w całej Austrii domagało się specjalnie dla szkolnictwa ludowego utworzenia t. zw. *Rad pedagogicznych*, do których mają być powołane najdzielniejsze siły nauczycielskie (obojsza płci) — a których uchwały służyć będą jako substrat do dalszych obrad tak w Radzie szkolnej krajowej, jakoteż w Ministerstwie oświaty.

Poza tem żądać musimy rozdziału ministerjum oświaty i wyznań na dwa odrębne zarządy państwowe, bo wtedy też można doń powołać zawodowo uzdolnionych urzędników.



## Dwie piekące sprawy.

Ustawy szkolne, dla braku znajomości istotnych potrzeb szkoły, o jakich nasi autorzy ustaw i rozporządzeń nie mają najmniejszego pojęcia — są tak lihe i niedokładne, że tamują one wprost prawidłowy rozwój naszego szkolnictwa ludowego.

Dzisiaj pragniemy omówić tylko dwie najbardziej piekące sprawy, mianowicie niezbędną potrzebę



zmiany §. 10. ustawy szkolnej z dnia 24. kwietnia 1894, którym uregulowano sposób pokrywania wydatków na utrzymanie budynków i sprzętów szkolnych, na opał, obsługę i światło — oraz konieczną reformę rozporządzenia Rady szk. krajowej z roku 1874, mocą którego oznaczono ryczałt na drobne potrzeby szkolne.

Posłuchajmy, co o tych sprawach mówią doświadczeni i poważni nauczyciele.

ad I. Znając aż nadto dobrze przychylność czynników miejscowych dla szkoły, można śmiało twierdzić, że tylko w rzadkich wypadkach stosowano kwoty maksymalne, podane w wskazówkach Rady szk. krajowej przy układaniu stałych preliminarzy; w przeważnej części obcinano te kwoty do granic możliwie ostatnich, nie oglądając się na dalsze postanowienia Rady szk. krajowej, zalecające układanie preliminarza w ten sposób, ażeby umożliwić oszczędności, przewidziane w §. 7. powołanej ustawy i §. 25. Instrukcyi w sprawie zarządu, nadzoru i kontroli nad funduszami szkolnymi miejscowymi. To też już w pierwszych latach ryczałty te w przeważnej części tylko z wielką biedą wystarczały na opędzenie niezbędnych wydatków na potrzeby szkół.

Gdy atoli stosunki zmieniają się z każdym rokiem — a dziś po 14tu latach doszło do tego, że ceny wzrosły niemal w dwójnasób — i dla tej przyczyny, ryczałty stałe, ułożone przed laty 14tu nie mogą zaspokoić żadną miarą choćby najprymitywniejszych potrzeb szkół.

W tym jednak względzie niczego nie przedsięwzięto! Rada szk. krajowa zostawia widocznie inicjatywę czynnikom miejscowym, te atoli nie spieszą się wcale i nie myślą o zmianie, któraby odpowiadała istniejącym stosunkom. Rady szk. miejscowe nie mając na pokrycie rzeczywistych potrzeb odpowiedniej kwoty, obcinają wydatki najniezbędniejsze i tak: sale szkolne bywają co drugi rok bielone, w czasie zimowym nie są należycie opalane, obsługa szkolna jest tylko pozorną, tak samo utrzymanie i urządzenie budynku szkolnego wprost nędznem, bo jak wspomniano wyżej, ceny robotnika i wszystkich artykułów podskoczyły o 100%.

Dla usunięcia tych wprost azyatyckich stosunków, które tamują naukę szkolną konieczną jest natychmiastowa rewizya ryczałtów szkolnych i odpowiednie ich podwyższenie.

ad II. Na drobne wydatki szkolne wyznaczyła Rada szkolna krajowa jeszcze przed 30tu kilku laty ryczałt . . . 20 koron rocznie dla nauczyciela szkoły jednoklasowej, zaś dla każdej klasy 10 kor. rocznie.

Celem wyjaśnienia tej materyi osobom nie znającym „tajników“ szkolnych, dzieł drobne potrzeby szkolne, któremi zarządza sam nauczyciel na

1) wydatki czysto kancelaryjne,

2) wydatki czysto klasowe.

Wydatki kancelaryjne szkół jednoklasowych przedstawiają się przeciętnie następująco:

Katalog wpisowy 10 do 20 arkuszy	—	K. 80	hal.
wezwania rodziców do zapisu . . .	1	"	60 "
wykaz dzieci obowiązanych a niezap.	—	"	16 "
wykaz uczęszczających nie regularnie dla Rady szk. okr. i do upomnienia przez gminę . . . . .	1	"	20 "
recepisy dla doręczeń . . . . .	—	"	12 "
wykaz książek dla ubogich dzieci . .	—	"	60 "
wykazy statystyczne . . . . .	—	"	24 "
100—150 kopert urzędowych . . . .	—	"	80 "
rekomendacya pism ważniejszych . .	1	"	— "
papier conceptowy i kancelaryjny . .	2	"	40 "
atrament czarny, czerwony, pióra, ołówki, bibuła, guma, podkładka, ścierka, ręcznik, farba do pieczętki i różne inne drobne przez cały rok	13	"	— "
razem . . . . .		22	koron.

Wydatki czysto klasowe w szkole jednoklasowej o frekwencyi 100 dzieci na nauce codziennej i 40 na nauce dopełniającej przedstawiają się:

Dziennik lekcyjny dla nauki codziennej	1	K. 20	h.
" " " " dopełn.	—	"	30 "
katalog frekwencyjny . . . . .	—	"	80 "
katalog główny . . . . .	1	"	50 "
200 zawiadomień szkolnych . . . . .	4	"	— "
3¼ klgr. kredy . . . . .	—	"	84 "
2 flaszeczki atramentu czerwonego do prawy zadań . . . . .	—	"	40 "
2 gąbki po 1 kor. . . . .	2	"	— "
2 flaszeczki czarnego atramentu . . .	—	"	20 "
2 ołówki na cały rok . . . . .	—	"	6 "
bibuła do katalogów . . . . .	—	"	20 "
katalog podręczny dla nauczyciela . .	—	"	80 "
2 miseczki na kredę i gąbkę . . . . .	—	"	40 "
razem . . . . .		12	K. 70 h.

Zestawiwszy razem wydatki kancelaryjne z klasowymi przyjdziemy do wniosku, że dla szkoły jednoklasowej potrzeba nie 20 koron jak dotąd — ale 34 kor. 70 hal., czyli o 14 kor. 70 hal. więcej, niż dotychczas.

Ponieważ dzisiejszy ryczałt na wskazane wydatki szkolne bezwarunkowo nie wystarcza, a trudno przecież wymagać, aby głodzony nauczyciel dokładał do tego ze swej prawie zawsze pustej kieszeni albo też krzywdził swoją rodzinę, dlatego żywimy nadzieję, że Sejm krajowy przy energicznem poparciu ucziowych posłów wezwie Radę szkolną krajową o stosowne i bezzwłoczne podwyższenie ryczałtu na drobne potrzeby szkolne we wszystkich kategoriach szkół naszego kraju.



## Pierwszy wiec szkolny.

Nareszcie po 40. latach gospodarki ces. król. autonomicznych władz szkolnych, które niezwykłą swoją „troskliwością“ dla oświaty sprawiły, że w szumie reszty krajów koronnych stanęła Galicya na szarym końcu — zaczyna się dziś ruch nie tylko w kierunku wyzwolenia z tej opieki, ale nadto w kierunku sprowadzenia szkolnictwa na nowe tory.

Dnia 13. września 1908 odbył się taki pierwszy wiec w Rzeszowie, zwołany przez posłów ludowych: Bombę, Jachowicza i Jana Wasunga, w którym oprócz licznie zgromadzonego nauczycielstwa z powiatu rzeszowskiego, strzyżowskiego i łańcuckiego i wielkiej liczby włościan, wzięli udział poseł Stapiński, poseł dr. Bandrowski, poseł dr. Petelenz, poseł Olszewski, poseł Krężel, prezes Związku kraj. Stan. Nowak, inspektorzy szkolni: Chuchła, ks. Mazanek, Zagrodzki, prof. dr. Wasung i obywatelstwo rzeszowskie.

Wiceprezes Tow. pedagog. Kornel Jaworski wykazał szkodliwość dwutypowości seminariów nauczycielskich i szkół ludowych, albowiem tworzą one przepaść między miastem a wsią, dążąc do obniżenia poziomu wykształcenia nauczycieli wiejskich, którzy przecież jako pionierzy oświaty pośród ludu powinni posiadać gruntowne i obszernie wiadomości. — Nowa ustawa o seminariach nauczycielskich była poddyktowana względami polityki warstwy rządzącej, która chce nauczycielstwo rozbić i od siebie uzależnić niewolniczo. Statut organizacyjny wygotowała Rada szkolna krajowa w tajemnicy, nie poddawszy go dyskusji ani nauczycielstwa ani społeczeństwa, które przecież ma prawo domagać się, aby w tak ważnej reformie wypowiedzieć swoje zdanie.

Po ożywionej dyskusji uchwalono udać się do Sejmu i Koła polskiego, by zatwierdzenie nowego Statutu seminariów wstrzymano i oddano go ocenie szerszych warstw społeczeństwa. Poseł Stapiński zapewnił, że doloży wszelkich starań, aby słuszne żądania wiecu zostały uwzględnione.

Poseł Jan Wasung przedstawił postępowanie Rady szkolnej krajowej przy rokowaniach o budowę szkół, gdzie wbrew ustawie żąda się od gmin prócz przepisanych świadczeń, gruntu pod szkołę, urządzenia wewnętrznego budynku itd. Mimo to całe lata czekają gminy na budowę szkół. Przyjęto także rezolucję ks. Mazanka w sprawie prestacji gmin na szkoły, znajdujące się w najetych budynkach. Delegat kraj. „Związku“ Stan. Pałka referował o postulatach stanu naucz. dotyczące polepszenia bytu jako też stosunków prawnych nauczycieli. Postulaty owe jako znane ogólnie przyjęto bez dyskusji. Uchwalono w końcu urządzić podobne wiece w całej Galicyi,

i tak jeszcze w ciągu sesji sejmowej we Lwowie, zaś po sesji w Krakowie.



## Z piekła szkolnego w Galicyi.

Niezbyt to dawno, jak opozycyjne pisma nauczycielskie pisały szeroko o słynnym „z nocnych wizytacyjnych wycieczek“ inspektorze szkolnym p. Liskowiczu z Liska, ale przecież nie przedstawiły ani części tej części tych nadużyć, które ten ananas z pod znaku p. Dembowskiego popielnia.

Obecnie podaje „Monitor“ na przykładach kilka najjaśniejszych krzywd liskiego nauczycielstwa, które wynikły ze sposobu „urzędowania“ p. Liskowicza.

Jedna z nauczycielek tegoż powiatu p. Alojza Sas Ustyanowska miała zamiar wyjść za mąż, a że nie ukończyła jeszcze 10ciu lat służby (brakowało jej do tej liczby jeszcze pięciu miesięcy) chciała otrzymać odprawę w myśl ustawy i w tym celu wniosła prośbę do Rady szkolnej.

Ale zacny p. inspektor pozazdrościł biednej nauczycielce tej ustawą przewidzianej należytości za ciężką służbę i jak gdyby miał ją wypłacić z własnej kieszeni, czynił wszystko, aby tylko pani Ustyanowska odprawy nie otrzymała. Najpierw więc dał jej urlop na 3 miesiące (w myśl prośby) a potem przedłużył go jeszcze o 2 miesiące (choć go nikt o to nie prosił) i tak przeciągnął sprawę z odprawą aż do marca b. r.

W marcu ukończyła właśnie ta nauczycielka 10 lat służby — i dopiero teraz Julcio Liskowicz załatwił sprawę w ten sposób, że wystarał się jej o emeryturę, która dla niej żadnej nie przedstawia wartości, bo na mocy ustawy z dnia 11. czerwca 1905 art. 41 lit. c. zaraz po zamąż pójściu utracić ją musi. I tak się też istotnie stało, — i tak żyzliwy inspektor obrabował biedną nauczycielkę z kwoty 1950 koron, która dla niej stanowiła poniekąd cały majątek.

Przy tej sposobności upiekł jednak Julcio i drugą pieczeń. Był w powiecie liskim w Zawadce nauczyciel p. Dymitr Peleński, do którego inspektor zdawna czuł anę, a to z tego powodu, że: 1) brał żywy udział w akcji wyborczej do Rady państwa i do Sejmu i to w kierunku antyrządowym, (za co otrzymał nawet napomnienie), 2) miał znaczny wpływ w gminie między ludem, a to naszym władzom zwykłe się nie podoba i wreszcie „podejrzewał go“, iż to on napisał artykuł do „Monitora“ w sprawie konferencji w Ustrzykach dolnych. Te „zbrodnie“ wystarczają do inspektorskiej zemsty.

A nadarzyła się ku temu wyborna sposobność w czasie, gdy wspomniana p. Ustyanowska była w urlopie. Szkoła w jej gminie, w Wetlinie, była wprawdzie niezyczną z powodu szkarlatyny, więc nauczycielka do niej przydzielać nie było potrzeba, . . . inaczey nie możnaby było wykonać zemsty na Peleńskim. Więc tedy inspektor przenosi na zastępstwo do „nieczy.nej“ szkoły w Wetlinie p. Peleńskiego z Zawadki i to w czasie największych mrozów, bo w dzień 1. stycznia b. r. Próżno nauczyciel, chory



na piersi prosił o cofnięcie tego administracyjnego „ukazu“. Prędzejby u wołu wyprosił można mleka niż u p. Liskowicza odrobinę sumienia i litości; p. Peleński musiał się przenieść z Zawadki do Wetlina, odbywając tę 85 km. podróż saniami, (gdyż kolej nie dochodzi do żadnej z tych miejscowości) i to po to tylko, aby przez 2½ miesiąca *nie uczyć* ani w Wetlinie, ani w Zawadce. Dobro nauki ucierpiało wiele, ale cóż to szkodzi p. Liskowiczowi? Zemsta na nauczycielu to pierwsze i najważniejsze jego zadanie.

Ale Liskowicz nie byłby Liskowiczem, gdyby na takiej tylko zemście poprzestał. Jak się dowiadujemy, — nie wystarał się dotąd temu nauczycielowi o asygnatę na nędzną płatę choć od przeniesienia minęło już 8 miesięcy! A przecież p. L. dobrze zna wartość pieniędzy, bo choć sam regularnie płacę pobiera, przecież puszcza się jeszcze na brudny wyzysk nauczycieli przez wydawnictwo i sprzedaż „Podziałów godzin“. Ciekawi jesteśmy coby tak powiedział, gdyby jemu kazano bez płacy żyć przez pół roku! Ale nauczyciel przyzwyczajony do nędzy, to jakoś potrafi! — A teraz trochę o urzędowej gorliwości p. Liskowicza. Z końcem stycznia b. r. tak się „zmęczył“ załatwianiem urzędowych spraw, że bez urlopu gdzieś się ulotnił z Liska. Mówiono, że pojechał na Węgry, a gdy dłuższy czas nie wracał zamierzał już starosta wysłać za nim listy gończe. Ale na szczęście jakoś z końcem lutego zaginiony inspektor powrócił.

Cóż się jednak działo podczas tej jego nadprogramowej nieobecności? Wszystkie sprawy w Radzie szk. okręg. leżały odłogiem, a co najważniejsza, że w tym właśnie czasie nauczyciele wnosili podania o przypuszczenie ich do egzaminu kwalifikacyjnego a pudań tych nie miał kto zaopiniować i przesać do komisji egzaminacyjnej. Spoczywały one najspokojniej w biurze Rady szk., a tymczasem termin minął i nauczyciele stracili możliwość zdawania egzaminu. Dotknęło to między innymi nauczycielkę z Lutowisk p. Cecylię Langerównę, która przez niezdanie egzaminu pozbawioną została podwyższenia z 700 na 900 koron! Po powrocie pan Liskowicz usiłował zatuszować sprawę i podziwiać należy bezczelność, której się chwycił w tym względzie. Oto zwrócił pnie L. podanie z dopiskiem: „Ponieważ petentka *nie jawiła się przed komisją*, zwraca jej c. k. Rada szk. okręgowa załączniki i t. d.“ Czyż można zdobyć się na większą perfidyę? Szkoda, że p. inspektor nie podrobił jeszcze pieczętki komisji egzaminacyjnej, a ktoś naiwny byłby uwierzył, że podanie było wysłane i załatwione w przepisany sposób. W tym wypadku przypuszczenie takie jest z góry wykluczone, bo pna C. L. odnosiła się do komisji telegraficznie z zapytaniem, czy jest przypuszczoną do egzaminu, a odpowiedziano jej, że podanie jej wcale tam nie było. Dowcipny pan inspektor usiłował więc urzędowym kłamstwem pokryć swoje niebalstwo i wybryk!

Podobnie stało się i p. Jarosławskiemu nauczycielowi także z Lutowisk, tylko, że też był trochę więcej poradnym, bo nie dostawszy żadnego uwiadomienia o skutku swego podania, udał się dzień przed rozpoczęciem egzaminu do Liska, gdzie odebrał podanie, leżące w Radzie szk. okręg. i z tym do-

piero dokumentem pojechał do Przemyśla. Tu dopiero po długich ceremoniach i po dowodnym wyjaśnieniu opóźnienia, wynikłego nie z jego winy, dopuszczono go do egzaminu. Tak samo było i z p. Mieczysławem Markiewiczem nauczycielem z Cisnej. Będąc przypadkowo w Przemyślu na dwa dni przed terminem egzaminów, dowiedział się, że jego podania nie odesłano jeszcze z Liska. Zatelegrafował więc natychmiast do Rady szk. okręg. i dopiero na skutek tego telegramu, wysłano podanie „express“.

Tak to urzęduje p. Liskowicz w Lisku. Wierzymy, że demoralizacja płynąca z jego prywatnego życia (czego poruszać nie chcemy) udzielała się mu si i tokowi spraw urzędowych, i że zgryziony domowymi ekscesami, rad p. Liskowicz szukać zapomnienia poza siedzibą swego urzędu, — ale niech że w takim razie zrozumie, że własnego spokoju nie powinien okupywać cudzą krzywdą, i niech z tego wyciągnie właściwe konsekwencye.



## Wiadomości potoczne.

**Karykatura autonomii galicyjskiej.** Jak wiadomo do c. k. Rady szkolnej krajowej, ustanowionej przez autonomiczne ciało krajowe, jakim jest Sejm — mianowani są członkowie z poręki namiestnika i marszałka kraj. Na czas najbliższy zamianowani zostali: ks. dr. Lenkiewicz, ks. Teodorowicz, ks. Biliński, dr. Sternbach, dr. Morawski, T. Fiedler, dr. Studziński, T. Soltysik, A. Barwiński i A. Pawłowski.

**Smutne — a jednak prawdziwe.** Karygodna gnuśność dla szkolnictwa ludowego panuje w szeregach nauczycielskich od dawna — i kto wie, jak długo będzie jeszcze grasować na szkodę naszą i samejże oświaty. Mamy tu na myśli konieczną potrzebę zestawienia dokładnego kwestyonaryusza o stanie obecnych budynków w całym kraju, o co po raz trzeci energicznie apeluje „Związek“ do nauczycielstwa. I myśmy chcieli opracować podobny kwestyonaryusz jeszcze w latach 1897—1900, lecz daremnie, bo wielu z naszych kolegów boi się nawet cienia inspektorskiego i woli gnąć z rodziną w najgorszej mordowni, byle tylko nie poguiawać wszechwładnego kacyka. Czas najwyższy zerwać z tem wstępnem niewolnictwem! Nauczyciel, podający daty do „kwestyonaryusza“ działa *dla dobra tysięcy dzieci szkolnych* — i za taki czyn ścigany być nie może!

**Przykład godny naśladowania.** W numerze 6. i 7. „Przewodnika oświatowego“ umieszczoną jest niezwykle w naszym piśmiennictwie praca p. t. „Powiat Nowotarski pod względem ekonomicznym i oświatowym“, której autor p. Jan Dziedzic, nauczyciel gimnazjalny w Nowym Targu mozołnem i nader troskliwym zestawieniem najdrobniejszych dat stat. — daje nam obraz dotychczasowej działalności w powiecie nowotarskim na polu oświatowym i ekonomicznym. — Oby przykład dany przez p. Dziedzica znalazł jak najwięcej naśladowców, bo wówczas mielibyśmy dokładny całokształt o stanie oświaty i ekonomicznym całego kraju.

**Trybunały karne dla nieletnich przestępców.** Minister sprawiedliwości dr. Klein idąc za przykładem



Anglii i Ameryki rozporządził, ażeby z początkiem roku 1909 młodociani zbrodniarze i przestępcy, którzy nie skończyli 18go roku życia odpowiadali przed odrębnymi sędziami karnymi za zbrodnie — przed osobnym sędzią za przestępstwa, albowiem pragnie on, aby wiek młodociany stał się przedmiotem szczegółowego badania w toku rozprawy, pragnie ustalenia, czy pocho- pność do czynów karygodnych leży w samych prze- stępach, czyli też jest wynikiem ich otoczenia. Piękna myśl dr. Kleina jest kulturową a dla naszego kraju na- der doniosłą, gdzie w większej części wyroków kar- nych czytamy: *analfabeta i zaniedbane wychowanie.*

**Składki.** Na fundusz prasowy „Szkołnictwa“ zło- żyli pp. Cz. B. 1 kor., M. J. 1 kor., Cz. A. 1 kor., A. P. 1 kor., K. G. 1 kor. L. B. 5 kor. G. A. 50 h.

## P I S M I E N N I C T W O.

**Arcydzieł polskich i obcych pisarzy** wyszedł obe- nie ton 65—66 p. t. *Kordyan*, część I. Trylogii. Spi- sek koronacyjny Juliusza Słowackiego, opracował dla użytku młodzieży wyższych szkół średnich prof. gimn. Kazimierz Zimmerman. Nakładem księgarni F. Westa w Brodach. Cena tego tomu 1 korona.

**Przewodnik oświatowy** zeszyt 8 i 9 za wrzesień zawiera: Rzut oka na działalność T. S. L. — Program Walnego Zjazdu T. S. L. w Jarosławiu odbyć się ma- jącego. Sprawozdania z posiedzenia Zarządu głównego. dyrekcyi polskiej szkoły w Białej, w Leszczynach i Morawskiej ostrawie. Zjazd oświatowy młodzieży aka- demickiej.

### Nieocenionym doradcą

przy sporządzaniu fasyi domowo-czynszowych jest: „*Prakty- czny poradnik dla właścicieli realności w miastach.*“ Cena egzempl. z przesyłką pod opaską 2 kor. Do nabycia tylko w Administra- cyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

## Senzacyjna książka

p. t.

# Ciemnota w Galicyi

w świetle cyfr i faktów

opracowana przez Światłomira.

Cena egzemplarza w księgarni 3 kor. — *wyjątkowo* dla Nauczycieli z przesyłką 1 kor. 70 hal.

Książka ta znajdować się powinna w bibliotece każdego postępowego nauczyciela (lki). Kilkanaście egz. ma na składzie Administracya „Szkołnictwa“.

## — MAMY NA SKŁADZIE:

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę IV. szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.

Oba te podręczniki zasługują na rozpowszechnienie w całym kraju.

**Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziolińskiego 1 K. 05 h.  
**Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.

**Dzieje Polski w streszczeniu**, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

**Polsko-ruski elementarz** .75 hal.

**Ogród ozdobny** przez Bol. Maleckiego inspektora ogrod- nictwa, cena egz. 4 kor.

„**Warzywnictwo**“ popularnie napisane przez Hergolta, prze- robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

„**Konstytucya austriacka**“ przez dra Z. Próchnickiego  
**Umiejętne lecenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

**O wychowaniu** najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy przewodnik ped. przez Dra Panysza egz. z przesyłką 1 K. 80 h.

**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron i 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.

**Plan lekcyjny** szczegółowy dla szkół I. i 2. klasy. Cena egz. 1. K. 50. h.

**Opieka nad dzieckiem** według wymagań przyrody. Egz 65 hal.

**Samuczek** — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu z nat. tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena egz. z przesyłką 60 h.

**Bezdadne kartki** na tle różnych wypadków z życia. Cena zniżona egz. 1 kor. z przesyłką.

**Najnowsze krajowe ustawy szkolne** obowiązujące w Galicyi od roku 1907 — Cena egz. z przesyłką 80 hal.

**Warzywnictwo** popularnie napisane przez Hergolta, prze- robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 hal.

**Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w do- godnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOŁNICTWA“

# „Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,

„KURYER LWOWSKI“

tak w wydaniu popołudniowym o godzinie 3 popoł. jak i porannem o godzinie 7 rano

podaje

najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane te- legrafem i telefonem, oraz korespondencye i sprawozdania od stałych korespondentów.

Dla pp. Nauczycieli(lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie

**Dla Nauczycieli(lek) przygotowujących się do egzaminu kwalif. i wydział.** posiadamy podręczniki naukowe i metodyczne. **Do kaligrafii:** polskie, ruskie i nie- mieckie zeszyty Tatucha, oraz do pisania ozdobnego i rondowego zeszyty Czarneckiego. Wszy- stkie dla szkół oraz Rad szkolnych potrzebne druki.

Katalogi na żądanie darmo i oplatnie.

Z Administracyi Polskiego Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów, ul. Frydrychów 10.